Nr. 36 Poznań, dnia 7 września 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Czwarty Zjazd Delegatów

Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

Dnia 25-go sierpnia b. r. odbył się czwarty doroczny Zjazd Delegatów Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego. Zjazd na życzenie członków odbył się w Krakowie, czyniąc zadość uchwałom pierwszego zjazdu, by zebrania te odbywały się corocznie zawsze o ile możności w innem mieście.

Na Zjazd przybyli delegaci wszystkich organizacyj, wchodzących w skład związku, pozatem uczestniczyli w charakterze gości szereg kolegów z Poznania, Warszawy, a przedewszystkiem z Krakowa.

O godz. 5-tej otwarł p. Prezes Pawłowski obrady Zjazdu w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. Zagajając zebranie zwraca się do zebranych delegatów z następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie!

Na wstępie wyrażam uprzejmie podziękowanie Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie za łaskawe udzielenie nam Swej siedziby do dzisiejszych naszych obrad.

Istniejący Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce zwołał nas na walne zebranie, czwarte z rzędu od czasu ukonstytuowania się Związku w roku 1929 w Poznaniu. Aczkolwiek statut zezwala na każdorazowy wybór miejsca zebrania, utartym zwyczajem odbywały się poprzednie walne zebrania w stołecznem mieście Warszawie.

Rzucona myśl, aby tegoroczny zjazd delegatów przemysłu graficznego zwołać do historycznego Krakowa, została ze wszech stron sympatycznie przyjęta i przeprowadzona. Witamy obecnych szanownych gości, przybyłych z wszystkich stron Polski delegatów, a osobiście serdecznie witam kolegów Krakowa z ich czcigodnym seniorem Wacławem Anczycem na czele, któremu przywożę najszczersze pozdrowienia od Korporacji Wielkopolskiej.

Nie będę powtarzał programu naszych zadań, który jest znany, skoro panowie przeczytacie nasz organ fachowy „Przegląd Graficzny"; również za zbyteczne uważam jakiekolwiek wynurzenia z dziedziny kryzysu, bo nieomal wszystkim w kraju wiedzie się źle, a ilustracja tylko jednej jego cząstki nie zobrazuje dostatecznie położenia w całej Polsce.

Polepszyć nasz stan i ogólne położenie w kraju może tylko polepszenie się konjunktury światowej i racjonalne zastosowanie w przyszłości bardzo oszczędnej gospodarki przez każdą jednostkę — a jeżeli chcemy poprawy bytu naszego przemysłu, to osięgniemy ją tylko przez rozumną współpracę. Dużo jeszcze kolegów pasożytuje na naszej pracy; przeciwko temu należy się zszeregować i przyciągnąć ich do naszej organizacji, do jednej wspólnej akcji.

W sprawach ogólno-gospodarczych biuro naszej organizacji należycie pracuje w łączności z Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism oraz z Izbami i ich Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych.

Obecnie stawiamy pierwsze kroki w kierunku uzyskania ogólno-krajowej taryfy zarobkowej, na której braku cierpi pomocnik, pracodawca, warsztat, a ostatecznie cały nasz przemysł graficzny.

Im silniejsza solidarność nas zjednoczy, tem rychłej objawi się nasza siła, a gdy się sytuacja poprawi, niechaj nas wtedy znajdzie już skupionych, gdyż bez silnego, dobrze zorganizowanego Związku i jednolitej taryfy i wtedy nam wszystkim w przemyśle graficznym pracującym nadal źle dziać się będzie.

Oby te cele znalazły zgodę zebranych — jest mojem najszczerszem życzeniem.

Tem zagajeniem otwieram czwarte walne zebranie Związku.

Po przemówieniu tem, przyjętem przez zebranych gorącemi oklaskami, odczytuje przewodniczący następujący porządek obrad:

1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu trzeciego Dorocznego Zjazdu Delegatów z dnia 13 maja 1931 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 31 r.
4. Sprawozdanie finansowe:
   a) za rok 1931;
   b) za czas od 1 stycznia 1932 r. do dnia 31 lipca 1932 r.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i pokwitowanie dla Zarządu.
6. Ustanowienie wysokości składek od poszczególnych organizacyj na rzecz Związku na rok 1932 i ułożenie budżetu.
7. Wybory:
   a) Prezesa Zarządu;
   b) Członków Zarządu;
   c) Zastępców;
   d) Członków Komisji Rewizyjnej;
   e) Zastępców.
8. Wolne wnioski.

Z kolei zabiera głos prezes krakowskiej Korporacji p. Madejski, witając imieniem swej organizacji przybyłych na Zjazd delegatów.

Na przewodniczącego Zjazdu proponuje p. Prezes Pawłowski p. Witolda Bogusławskiego z Warszawy, na assesorów wybrano pp. Pawłowskiego i Madejskiego.

Dyrektor Związku p. Borkowski odczytuje sprawozdanie Zjazdu Delegatów z dnia 13 maja 1931 roku, poczem zdaje sprawę z działalności Związku p. vice-prezes Lucjan Bogusławski.

Prace Związku odbywały się na różnych odcinkach. Starano się jaknajintensywniej bronić interesów swych członków, interwenjowano więc u władz, u innych organizacyj, opracowywano projekty ustaw, cenników itp. Z główniejszych poczynań należy wymienić:

Prace nad nową taryfą celną.

Przedstawiciele Związku przyjmowali udział w pracach nad pozycjami, dotyczącemi przemysłu graficznego w nowej taryfie celnej.

Prace te zostały zakończone w listopadzie 1931 roku.

Szczegóły prac tych opublikowane były w n-rze 12-ym „Przeglądu Graficznego" z dnia 23 marca 1932 roku.

Sprawa zaliczenia rysowników litograficznych do kategorji pracowników umysłowych.

Na skutek zaliczenia przez ZUPU wszystkich rysowników litograficznych do pracowników umysłowych, Zarząd Związku czynił starania w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej o zaliczenie do kategorji pracowników umysłowych tylko tych rysowników litograficznych, którzy przy odpowiedniem uzdolnieniu artystycznem samodzielnie komponują projekty, o zaliczenie zaś tych, którzy projekty te kopjują, do rzędu pracowników fizycznych.

Jednak Komisja Departamentalna pogląd nasz uwzględniła jedynie częściowo, wydając tezy, w których do rzędu pracowników umysłowych zalicza pięć różnych rodzajów rysowników.

(Tezy te zostały przez Związek rozesłane do wszystkich Korporacyj.)

Związek nasz nie uznaje też Komisji Międzydepartamentalnej za słuszne i dlatego też w razie, jeśli Ministerstwo Pracy i Op. Społ. jako 2-ga instancja nie uwzględni naszych postulatów, zmuszony będzie wypadki sporne skierować na drogę sądową.

Kalkulacja w przemyśle graficznym.

„Podstawy kalkulacji w przemyśle drukarskim", opracowane przez komisję przy Stowarzyszeniu Zakładów Graficznych w Warszawie, i zaaprobowane przez Związek zostały rozesłane w lutym r. b. do wszystkich korporacyj.

Wyłoniona przez Stowarzyszenie w Warszawie komisja do opracowania podstaw kalkulacji w przemyśle litograficznym prace swoje zakończyła.

Podstawy kalkulacji litograficznej zostaną rozesłane do wszystkich korporacyj w celu wydania o nich opinji.

Projekty nowych ustaw i rozporządzeń, dotyczących spraw robotniczych.

Rząd wypracował projekty następujących ustaw i rozporządzeń:

1. ustawy o umowach zbiorowych pracy,
2. ustawy o obowiązkach pracodawców przyjmowania robotników za pośrednictwem Urzędów Pośrednictwa Pracy,
3. rozporządzenia o zasadniczych postanowieniach umów o naukę w przemyśle fabrycznym,
4. rozporządzenia w sprawie ustalenia stosunku procentowego młodocianych do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników w przemyśle poligraficznym.

O powyższych projektach Związek Organizacji składał szczegółową opinję za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej.

W opinji swojej Związek zwalczał szczegóły projektów szkodliwe dla przemysłu graficznego, głównie zaś szczegóły projektów rozporządzeń, dotyczących umów o naukę, oraz ustalenie stosunku pracowników młodocianych do dorosłych w przemyśle poligraficznym, i to nietylko za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej lecz i za pośrednictwem Lewiatana, oraz na terenie Ministerstwa Przem. i Handlu.

Kartele

Przeciwnicy karteli utrzymują, że są one główną przyczyną kryzysu, jaki obecnie przeżywamy. Co do mnie, nie posuwałbym się tak daleko i chętnie zgodziłbym się na poprawkę: nie główną, lecz jedyną z przyczyn teraźniejszego kryzysu. Poszedłbym nawet na dalsze ustępstwo: są one jedyną z wielu przyczyn kryzysu.

Niemniej jednak wydaje mi się, że kartele stanowczo przeciągnęły strunę. Umiar i rozsądek zawsze i wszędzie są potrzebne. Racjonalna interwencja państwa w dziedzinie stosunków kartelowych staje się koniecznością coraz bardziej naglącą.

Kartele mogą być pożyteczne, kiedy regulują zbyt towarów zapomocą racjonalizacji i stabilizacji, ale mogą być też bardzo szkodliwemi, jeżeli prowadzą rabunkową politykę cen i ograniczają w swoim własnym interesie zdolność produkcyjną kraju. Rząd nasz, przez usta p. premjera Prystora (exposé w sprawie ustawy o pełnomocnictwach), oświadczył, że będzie popierał kartele pożyteczne, a zwalczał szkodliwe. Pozytywny stosunek rządu do ruchu kartelowego ulegnie natychmiastowej zmianie, skoro się okaże, że kartele zaczynają zakłócać normalny bieg życia gospodarczego.

Ustosunkowanie się państwa do karteli, koncernów, trustów, syndykatów, holdingów i t. p. stanowi jedno z czołowych zagadnień współczesnej polityki gospodarczej. Państwo współczesne, rozciągające swoją opiekę na coraz szersze odcinki życia społecznego, nie może patrzeć obojętnie na powstawanie potężnych organizacyj, które na najważniejszym bodaj odcinku tego życia, bo na odcinku gospodarczym, wprowadzają zamęt i perturbacje, niezawsze zgodne z interesem państwa i społeczeństwa oraz z uznanym powszechnie systemem gospodarowania. Osoby, mające interes w jak największym rozwoju ruchu kartelowego, dążą do zapewnienia kartelom całkowitej swobody działania, głosząc dosyć nieszczerze, że samo życie będzie najlepszym regulatorem ewentualnych ujemnych skutków tego działania. Natomiast opinja niezależna pragnęłaby widzieć jak najdalej posuniętą kontrolę państwa nad kartelami, w celu usunięcia lub conajmniej powściągnięcia nadużyć gospodarczych tych organizacyj.

W Polsce w przeciągu ostatnich czterech lat problemat kartelowy nabrał ogromnego znacze-

Pomienione projekty znajdują się obecnie w dalszem opracowaniu w Ministerstwach.

* * *

Projektowana ustawa o umowach zbiorowych pracy art. 31-ym przewiduje, że „o ile umowa zbiorowa posiada przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objętej przez umowę", to Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej może nadać jej moc obowiązującą dla wszystkich na danym obszarze.

Do chwili obecnej, wyłącznie na ziemiach b. zaboru pruskiego, na zasadzie dekretu z dnia 23 grudnia 1918 r. (Dz. Ust. Rzeszy niemieckiej nr. 192, str. 1456), uzyskać można rozciągnięcie mocy obowiązującej umów zbiorowych na wszystkie przedsiębiorstwa.

Dokonano tego w Województwach Poznańskiem i Pomorskiem.

Ustawa o bezpłatnem dostarczaniu druków dla celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji weszła w życie 5-go maja 1932 roku.

Zapowiedziane art. 3-cim rozporządzenie wykonawcze do chwili obecnej nie ukazało się.

* * *

Prawo o wykroczeniach.

Jednocześnie z nowym kodeksem karnym z dniem 1-go września r. b. wchodzi w życie prawo o wykroczeniach, którego art. 58 brzmi:

„Kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do instytucyj ubezpieczeń społecznych sum, potrącanych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia, podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3 000 złotych".

* * *

Związek wyjaśnił, że odpowiedzialność z mocy niniejszego artykułu grozi wówczas, gdy został ustalony fakt dokonania wypłaty i potrącenia składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, t. j. gdy lista płacy zawiera pokwitowania pracowników z odbioru płacy, a tem samem dowodzi uskutecznienia potrąceń.

Jeśli zakład dokonywa wypłat zaległych, to na liście płacy winna być wyraźnie wymieniona data dokonanej wypłaty, która to data znajduje potwierdzenie w prawidłowo prowadzonej książce kasowej zakładu.

Data dokonania wypłaty, nie zaś data sporządzenia listy płacy jest momentem dokonania potrącenia.

* * *

Zaś art. 59 brzmi:

„Kto złośliwie, albo przez lekceważenie swych zobowiązań, wstrzymuje w całości lub w części należne pracownikowi wynagrodzenie, lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia, zamiast należnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenia w innej postaci, podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywnie do 3 000 złotych".

* * *

Rozumieć należy, że kara, przewidziana niniejszym artykułem, może być zastosowana przez sąd jedynie w wypadku udowodnienia złośliwego działania lub lekceważenia zobowiązań.

* * *

Wyrok Sądu Najwyższego z 16 października 1931 r. (II 4 K. 650/31).

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z 7/XI 1930 roku orzekło, iż od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zwolnieni są terminatorzy, którzy zawarli z majstrem piśmienną umowę o naukę, zarejestrowaną w Izbie Rzemieślniczej.

Ponieważ Ministerstwo w pomienionym reskrypcie nic nie wspomniało o uczniach przemysłowych, różne Zarządy Funduszu Bezrobocia w różny sposób komentują ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Niektóre Zarządy pociągają do tego obowiązku uczniów przemysłowych, jak np. ma to miejsce w Toruniu.

„Przegląd Graficzny" zawiadamiał w swoim czasie, że Okręgowy Zarząd Funduszu Bezrobocia w Poznaniu uznaje uczniów przemysłowych za wolnych od obowiązku tego zabezpieczenia.

Związek nasz na początku roku bieżącego złożył memorjał w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o wydanie w tej sprawie przepisu analogicznego do tego, który obowiązuje dla terminatorów.

Skarga odwoławcza Korporacji Pomorskiej, złożona do Głównego Zarządu Funduszu Bezrobocia

---

nia z powodu wręcz niezwykłego rozwoju kartelizacji, która w żadnym kraju nie wzrosła po wojnie w tym stopniu, co u nas. Dr. R .Battaglia (Państwo, a kartele, koncerny i trusty — Warszawa, 1929) oblicza, że w 1929 roku istniało w Polsce około 100 karteli; A. Peretz (Od kartelu do koncernu — Warszawa, 1929) wymienia tylko 25 najważniejszych; według posiadanych przezemnie najnowszych danych, ilość karteli przekracza już 100.

Jakie są skutki tej nadmiernej kartelizacji naszego przemysłu i nawet handlu?

Skutki bezwzględnie ujemne.

Kartele dążą do ograniczenia, a nawet do całkowitego usunięcia z rynku wolnej konkurencji, do opanowania produkcji i wymiany towarów, do zmonopolizowania całych gałęzi przemysłu. A wszystko to czynią jedynie w tym celu, by powiększyć zysk przedsiębiorcy i zapewnić mu — niezawsze środkami godziwemi — niczem nie uzasadnione nadmierne korzyści.

Jeżeli za przedsiębiorcę będziemy uważali akcjonarjuszy, to te zyski ciągnie nawet nie przedsiębiorca, lecz ciągną je dyrektorzy skartelizowanych przedsiębiorstw, członkowie rad nadzorczych i rozmaici synekurzyści, którzy wypłacają sobie kolosalne pensje i jeszcze większe tantjemy. Ich to wynalazkiem są t. zw. „sztywne" ceny, na których opierają swoje dochody i które stały się dla nich rodzajem „tabu" nienaruszalnego. Oni to nie dopuszczają do zmniejszenia się rozwartości „nożyc" między temi sztywnemi cenami przemysłowemi, a niskim poziomem cen produktów rolniczych.

Lecz co to są owe „sztywne" ceny i w jaki sposób powstają?

W sposób bardzo prosty. Fabryki lub przedsiębiorstwa przemysłowe, produkujące artykuły przeważnie pierwszej potrzeby, w celu usunięcia wzajemnej konkurencji zmawiają się z sobą, ograniczają wysokość produkcji i śrubują ceny, ustalając je na poziomie wielokrotnie wyższym od tych, jakie istniały przy wolnej konkurencji. Są to właśnie te sztywne, ustabilizowane przez biura kartelowe ceny, ze skłonnością raczej do zwyżki, aniżeli do zniżki.

Wskutek tych cen nadmiernych, jesteśmy świadkami niezmiernie charakterystycznych zjawisk. Mógłbym przytoczyć ich wiele. Nie chcąc wszakże nużyć liczbami czytelników, przytoczę jedno.

w Warszawie oraz memorjał naszego Związku są rozpatrywane w Ministerstwie Pracy i Op. Społ.

Pomocnym do rozstrzygnięcia tej sprawy w myśl naszego poglądu będzie niewątpliwie wyrok Sądu Najwyższego z 16 października 1931 roku (II 4 K. 650/31), który zamieszczony był w n-rze 28-ym „Przeglądu Graficznego" z d. 13 lipca 1932 r., a który wyjaśnia, że „uczniów przemysłowych nie można uważać za pracowników, w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym".

Ponieważ zarówno ustawa o państwowym podatku przemysłowym jak i ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, w tekście swym posiłkują się pojęciem „robotnik", bez rozróżniania pracowników młodocianych od uczniów przemysłowych, przytoczony wyrok Sądu Najwyższego w sposób definitywny nie zalicza uczniów przemysłowych do kategorji robotników.

Nadto wyrok ten ukróca dotychczasowe sporne poglądy wprowadzając wyraźne rozgraniczenie między dwoma pojęciami: „pracownik młodociany" i „uczeń przemysłowy".

W odniesieniu do ustawy o państwowym podatku przemysłowym wyrok ten wskazuje, że przy obliczaniu ilości pracowników zakładu, mającej służyć za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego, właściwego dla danego zakładu, nie należy włączać do tej ilości — uczniów, bez względu na ich wiek.

W uzasadnieniu pomienionego wyroku Sąd Najwyższy zaznacza, że ustawodawstwo przemysłowe rozróżnia trzy rodzaje osób, zatrudnionych w przemyśle, mianowicie: dorosłych pracowników, młodocianych pracowników oraz uczniów przemysłowych.

Wyjaśnienie powyższe posłuży za podstawę do właściwego komentowania wielu ustaw i rozporządzeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie kar za zwłokę płaconych Kasie Chorych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 19 kwietnia rb. orzekł, iż Kasy Chorych mają prawo pobierać kary za zwłokę w uiszczaniu składek w wysokości 6 procent rocznie, jak to Ustawa Kas Chorych wskazuje, a nie 24 procent, jak dotąd Kasy Chorych praktykowały.

Związek rozesłał dnia 2 sierpnia rb. do Korporacji zawiadomienie o powyższem orzeczeniu N. T. A. wskazując, że zakłady graficzne, które były pociągane przez Kasę Chorych do opłacania kar w wysokości 24 proc. mogą wystąpić, na zasadzie powyższego wyroku, do Kas Chorych z żądaniem zwrotu nadpłaconych sum.

O ile Kasa Chorych nie byłaby skłonna do polubownego zwrotu, wówczas wskazanem byłoby wystąpienie Korporacji (każdej oddzielnie) ze zbiorową akcją sądową od swoich członków przeciwko Kasie Chorych.

Zarząd Związku stoi na tem stanowisku, że ewtl. powoływanie się Kas Chorych na 5-cioletnie przedawnienie nie może tu mieć zastosowania.

Podatek przemysłowy.

Po znowelizowaniu ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku, o podatku przemysłowym, ukazał się w nr. 17 Dz. Ust. z 1932 r. jednolity tekst pomienionej ustawy, zaś w nr. 40 Dz. U. z rb. Rozporządzenie wykonawcze do niej.

Według art. 7 p. 9 znowelizowanej ustawy zakłady graficzne, poczynając od dnia 1 stycznia 1932 roku, winny opłacać 1 procent od obrotów, wynikających ze sprzedaży wyprodukowanych towarów krajowym zakładom przemysłowym, z wyjątkiem artykułów, przeznaczonych na inwestycję nabywającego przedsiębiorstwa przemysłowego, tudzież remonty.

§ 38 Rozporządzenia Wykonawczego określa, iż za towary przeznaczone na inwestycję, uważa się artykuły, które stanowić mają w przedsiębiorstwach nabywających część składową majątku lub inwentarza (budynki, maszyny, urządzenia fabryczne i biurowe itp.), a nie są przeznaczone dla celów produkcji.

Za remonty uważa się tylko takie naprawy, które zwiększają wartość przedmiotów inwestycyjnych.

Z powyższego wynika, że 1 proc. stawkę podatku zakłady graficzne opłacać będą od wszelkich bez wyjątku druków, wykonanych dla krajowych zakładów przemysłowych, ponieważ żaden druk nie może być uważany za artykuł inwestycyjny lub remont.

Nieodzownym warunkiem stosowania 1 proc. stawki przez władze skarbowe jest prowadzenie

---

Otóż jeżeli wskaźnik cen hurtowych w Polsce wynosił w 1927 roku 100, to w lipcu r. b. wskaźnik cen produktów rolnych wynosił tylko 51.3 (produktów hodowlanych jeszcze mniej). Natomiast cena węgla nietylko nie spadła, lecz, przeciwnie, podniosła się do 121,2. W ten sposób rolnik za centnar żyta otrzymuje obecnie niewiele więcej niż dwa centnary węgla! Tak samo dzieje się ze wszystkiemi innemi produktami skartelizowanemi.

Cóż ma robić zubożały konsument, wydany na łup wyzysku kartelowego? Broni się w ten sposób, że ogranicza się do ostateczności, nie kupuje za drogich produktów, gdzie tylko może, przechodzi w ostatnich czasach na torf. Węgiel jest dla niej za drogi. Konsumcja węgla wewnątrz kraju spadła już o jedną trzecią w porównaniu z rokiem 1925.

Jasnem jest, że zdolność nabywcza rynku wewnętrznego kurczy się coraz bardziej przez utrzymywanie sztywnych cen artykułów przemysłowych. W końcowym wyniku może to doprowadzić do absurdu. Przecież na konsumencie wewnętrznym odbijają kartele swoje straty dumpingowe. My płacimy niesłychane ceny za różne towary, podczas, gdy te same artykuły wywożone są zagranicę za bezcen. Skoro nie stanie konsumenta wewnętrznego, kto będzie koszty dumpingu zagranicznego pokrywał?

Zamiast zbliżyć się do konsumenta wewnętrznego, kartele radzą sobie ze zmniejszeniem konsumcji w sposób równie nieskomplikowany, jak w teraźniejszych czasach niedopuszczalny. Poprostu zmniejszają produkcję, zamykając należące do kartelu fabryki, kopalnie i przedsiębiorstwa. W ten sposób powiększają liczbę bezrobocznych, których utrzymanie przerzucają na całe społeczeństwo, a więc i na Ciebie Szanowny Czytelniku. Jeżeli dopłacasz po 1,50 zł. co miesiąc do telefonu, jeżeli podniosą Ci o 5 proc. cenę gazu i obarczą innemi jeszcze ciężarami, to wiedz, że jakaś tam część tych ciężarów pójdzie na utrzymanie bezrobocznych, których pozbawiła pracy egoistyczna i krótkowzroczna polityka karteli. Robotników wyrzuca się na bruk, ale kierownicy karteli bynajmniej nie są skłonni do zrezygnowania ze swoich nadmiernych dochodów, których pobieranie w takich warunkach jest rzeczą wprost niemoralną.

Wytwarzają się warunki patologiczne, domagające się koniecznie przymusowej interwencji władz państwowych.

K. Kierski.

przez zakład prawidłowych ksiąg handlowych ze ścisłem rozgraniczeniem swoich zamówień na:

1) druki, wykonywane na zamówienie krajowych zakładów przemysłowych,
2) druki wykonywane na wszelkie inne zamówienia.

Nadto ulgowa 1 proc. stawka podatku obowiązuje tylko od obrotu, uzyskanego ze sprzedaży wyrobów z wydobytych lub zakupionych na własny rachunek materjałów czyli od druków, wykonanych przez drukarnie na własnym papierze.

Ceny świadectw przemysłowych w znowelizowanej ustawie pozostały niezmienione, jednak wprowadzono tego rodzaju inowację, że przy obliczaniu ilości robotników dla określenia kategorji świadectwa przemysłowego, uważa się za całkowite jednostki wszystkich najemników bez względu na wiek, a nie tak jak było poprzednio, że pracownicy do siedemnastu lat wieku i powyżej 55 lat byli uważani za połówki.

W niektórych wypadkach spowodować to może konieczność wykupienia świadectwa przemysłowego wyższej kategorji, lub też zredukowania personelu.

Poprzednio urzędy skarbowe do liczby robotników włączały uczni przemysłowych, licząc ucznia do lat 17-tu za połówkę i powyżej lat 17, za całkowitą jednostkę.

Obecnie wyrok Sądu Najwyższego z 16 października 1931 roku należycie wyświetlił, że uczniów przemysłowych nie można uważać za pracowników i włączać ich do liczby przy opłacaniu świadectwa przemysłowego.

Istniejący w ustawie o państwowym podatku przemysłowym podział 19 grupy zakładów przemysłowych, (do której należą zakłady graficzne), na kategorje w zależności od ilości zatrudnionych robotników, — jest dla przemysłu graficznego wielce nieodpowiedni, a dla normalnego rozwoju krępujący.

Dotyczy to kategorji 4, której rozpiętość, nadmiernie wielka w porównaniu z innemi niższemi kategorjami, obejmuje zakłady, zatrudniające od 26 do 200 pracowników, a różnica między wysokością opłaty za świadectwo kategorji 5-ej, obejmującej zakłady, zatrudniające do 25 robotników, i kategorji 4-ej — ponad 25 robotników, jest zbyt znaczna.

Wobec tego, że olbrzymia większość zakładów graficznych jest wielkości średniej, tj. zatrudnia ilość robotników wahającą się między 10 a 50, zakłady, zatrudniające od 26 do 50 robotników, obciążone są nadmiernie opłatą świadectwa przemysłowego 4-ej kategorji, która przewiduje zatrudnienie do 200-tu robotników.

Tak niestosowna progresja opłat za świadectwa przemysłowe odbija się ujemnie na możności rozszerzania się zakładów, tamując, w szczególności w obecnym kryzysowym czasie, możność swobodnego zwiększania lub zmniejszania personelu w zależności od napływu zamówień.

Mając powyższe na względzie, Zarząd Związku zamierza zwrócić się do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych o poddanie tej sprawy gruntownemu rozpatrzeniu z punktu widzenia interesów nietylko przemysłu graficznego, lecz i innych przemysłów, oraz o ewentualne wystąpienie do władz z projektem wprowadzenia odpowiedniej zmiany do ustawy o podatku przemysłowym, mianowicie rozdrobnienia kategorji czwartej na kilka kategorji z zaznaczeniem właściwie dla nich stopniowanych opłat za świadectwa przemysłowe.

* * *

Do sprawozdania zabiera głos p. Gottlieb z Krakowa, dziękując za prace, które Zarząd wykonał i prosi, by Zarząd w walce o dobro drukarstwa nie ustawał. W imieniu korporacji krakowskiej wnosi kilka wniosków:

1. by na dzisiejszem zebraniu uchwalić, gdzie i kiedy odbędzie się przyszły Zjazd Delegatów.
2. by sprawozdanie Zarządu było drukowane i przedłożone zarządom Korporacyj już przed Zjazdem.
3. by o aktualnych sprawach i pracach Związku informowano poszczególne zrzeszenia listownie.
4. by pracować nad utworzeniem Korporacyj w województwach, w których drukarnie jeszcze nie są zrzeszone.
5. wreszcie, by poczynić u władz starania, idące w kierunku wprowadzenia ustawy, tworzącej z drukarstwa zawód koncesjonowany.

Nad wnioskami wywiązała się dyskusja, w której poszczególne wnioski przyjęto poza sprawą koncesji, którą postanowiono szczegółowo zbadać i opracować.

W dalszej dyskusji zabiera głos p. dyr. Grobelny ,oraz Jan Kuglin. P. Grobelny domaga się, by Związek poczynił u władz starania w sprawie egzaminów uczniów przemysłowych oraz, by zabiegać o reformę podatku przemysłowego.

P. Kuglin interpeluje: 1. Jak daleko postąpiły prace Związku nad projektem regulaminu wychowania uczniów drukarskich. 2. Jakie stanowisko zajął Związek wobec „Centropapieru". 3. Prosi wreszcie, nawiązując do wniosku p. Gottlieba, by Zarząd informował członków o pracach swoich jak i aktualnych zagadnieniach przez organ swój „Przegląd Graficzny".

Na interpelacje te p. Bogusławski daje wyczerpujące wyjaśnienia.

Z kolei p. Bogusławski zdaje sprawozdanie finansowe, po którem udzielono Zarządowi pokwitowania.

Składkę i budżet na rok 1932 ustalono w tymsamym stosunku, co za rok ubiegły, t. zn. na 12 000 zł.

W imieniu ogółu członków Zarządu dziękuje p. Prezes Pawłowski za dotychczasowe zaufanie i współpracę ogółu i składa w ręce p. Bogusławskiego swój i reszty członków Zarządu urzędy, proponując wybór Zarządu nowego.

Przez aklamację wybrano Zarząd ten sam.

P. Prezes Pawłowski, dziękując za wybór, rozwiązuje zebranie.

P. Gottlieb w imieniu gospodarzy dziękuje za prace Związku i za zorganizowanie Zjazdu w Krakowie.

Po zjeździe odbyło się zebranie koleżeńskie, na którem poruszono sprawę przyszłego Zjazdu. Padły projekty odbycia Zjazdu w Gdyni lub Katowicach. Ustalono, że Zjazd odbędzie się w Katowicach i to najpóźniej w drugiej połowie maja przyszłego roku.

Na tem zjazd zamknięto.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Obniżenie taryfy zarobkowej

Jak zwykle 5-tego każdego miesiąca zebrała się dnia 5 bm., „Komisja Sześciu" Umowy Zbiorowej na Województwo Poznańskie. Pomiędzy

innemi załatwiono sprawę, dotyczącą § 3 p. 10, który reguluje taryfę wzwyż lub wzniż według statystyki kosztów utrzymania i cen za artykuły pierwszej potrzeby przy Magistracie miasta Poznania. Za miesiąc sierpień wykazuje statystyka zniżkę o 2,13%, co razem z poprzedniemi wynosi 6,85%. Zgodzono się na obniżonie taryfy o 6%, począwszy od 16 bm. przy wypłacie 24 bm.

* * *

Wypisy uczniowskie w Poznaniu

Na zasadzie § 124 Ustawy Przemysłowej otrzymali świadectwa ukończenia nauki w przemyśle graficznym

w dniu 22 sierpnia 1932 r.:

1. Albrecht Józef, składacz z Drukarni J. Skorupskiego w Śmiglu.
2. Burlaga Wincenty, składacz z Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.
3. Goszka Stefan, maszynista z Drukarni „Papierodruk“ w Poznaniu.
4. Gaertner Walter, maszynista z Drukarni „Concordia“ w Poznaniu.
5. Kubiak Marjan, składacz z Drukarni M. Załachowskiego w Poznaniu.
6. Komorniczak Marjan, składacz z Drukarni „Concordia“ w Poznaniu.
7. Mróz Sylwester, składacz z Drukarni Br. Nowickich w Mogilnie.
8. Olejniczak Stefan, maszynista z Drukarni Spółkowej w Kępnie.
9. Piek Herbert, kamieniodrukarz z Drukarni „Concordia“ w Poznaniu.
10. Sępiński Stefan, trawiacz z Drukarni Polskiej w Poznaniu.
11. Urbanowicz Tadeusz, składacz z Drukarni Wydawniczej w Poznaniu.
12. Waligóra Kazimierz, składacz z Drukarni Wydawniczej w Poznaniu.

W dniu 23 sierpnia 1932 r.:

1. Boruszak Czesław, składacz z Drukarni Mieszczańskiej w Poznaniu.
2. Brumm Heinz, składacz z Drukarni „Concordia w Poznaniu.
3. Kończal Marjan, składacz z Drukarni Handlu i Przemysłu w Poznaniu.
4. Kramer Erich, maszynista z Drukarni „Papierodruk“ w Poznaniu.
5. Laube Marjan, składacz z Drukarni „Kupca“ w Poznaniu.
6. Mączkowiak Jan, maszynista z Drukarni Ostoja w Poznaniu.
7. Niewiada Roman, składacz z Drukarni W. Jarosza w Poznaniu.
8. Ulm Walter, składacz z Drukarni „Concordia“ w Poznaniu.
9. Żurawski Tadeusz, składacz z Druk. K. Świerkowskiego w Pleszewie.

W dniu 2 września 1932 r.:

1. Brzóska Heljodor, składacz z Drukarni Koszewskiego i Nawrockiego w Obornikach.
2. Grzemski Edward, składacz z Drukarni Robotników Chrześcijańskich w Poznaniu.
3. Gawroński Marjan, składacz z Drukarni Gazety Powszechnej w Poznaniu.
4. Jasiński Bernard, składacz z Drukarni „Papierodruk“ w Poznaniu.
5. Kamiński Czesław, składacz z Drukarni Robotników Chrześcijańskich w Poznaniu.
6. Mańczak Bernard, składacz z Drukarni Robotników Chrześcijańskich w Poznaniu.
7. Podkowski Jan, składacz z Drukarni Leszczyńskiej w Lesznie.
8. Peter Henryk, maszynista z Drukarni „Concordia“ w Poznaniu.
9. Schraube Witold, składacz z Drukarni „Ostoja“ w Poznaniu.
10. Ulrich Alfons, składacz z Drukarni Rynku Drzewnego w Poznaniu.
11. Wawrzyniak Czesław, składacz z Drukarni H. Stefanowicza w Kościanie.

Komunikaty
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Śląskie

Walne Zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych Woj. Śląskiego

odbędzie się

20 września b. r. o godzinie 14-tej w Katowicach w lokalu hotelu „Europejskiego“, ul. Marjacka.

Porządek obrad:

1. Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Związku Org. Przem. Graf., odbytego w Krakowie.
3. Wybór przewodniczącego walnego zebrania.
4. Sprawozdania Zarządu:
   a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej, d) komisji taryfowej.
5. Udzielenie ustępującemu Zarządowi pokwitowania.
6. Wybór nowego Zarządu po myśli par. 17 statutu Korporacji.
   Pozatem wybór członków do komisji rewizyjnej, taryfowej, arbitrażowej, cennikowej, egzaminacyjnej, biura pośrednictwa pracy i wybór delegatów do Związku.
7. Ustalenie składki do Korporacji.
8. Sprawy taryfowe.
9. Wolne głosy i wnioski.

W razie niestawienia się na oznaczoną godzinę przynajmniej połowy zapisanych członków, odbędzie się drugie walne zebranie o godzinie 15-tej, po myśli par. 13-go statutu Korporacji bez względu na ilość obecnych członków.

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawn. na Województwo Śląskie

Leopold Nowak, prezes. *Karol Koźlik*, sekretarz.

Normy średniej zyskowności na rok 1932

Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu rozesłała wykaz norm średniej zyskowności, ustalonych przez Izbę Skarbową w Poznaniu na rok podatkowy 1932 — do wiadomości.

Izba komunikuje zarazem, że Izba Skarbowa wyjaśniła Urzędom Skarbowym w okólniku, przy którym przesłała wykaz norm, że od ustalonego dochodu w drodze oszacowania przy pomocy norm nie można dokonać żadnych potrąceń z tytułu odsetek, podatków, czy danin publicznych, ciążących na przedsiębiorstwie. W wypadku, gdy dane przedsiębiorstwo, pracując obcym kapitałem ponosi duże ciężary z tytułu odsetek od pożyczonych kapitałów, uwzględnianie tych wydatków przy ustalaniu dochodu winno znaleźć wyraz w postaci odpowiedniego obniżenia norm średniej dochodowo-

ści dla tego przedsiębiorstwa. Potrącalnemi natomiast są — zdaniem Izby Skarbowej — odliczenia, wymienione w p. 2, 3 i 4 art. 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym, jako obciążające ogólny dochód płatnika.

Dla orjentacji podajemy poniżej ważniejsze przedsiębiorstwa względnie artykuły, dotyczące branży graficznej oraz papierniczo-piśmienniczej.

L. p.	Rodzaj przedsiębiorstwa	Norma ustalona przez Wlkp. Izbę Skarb. hurt.	detal.
		%	%
35	Sprzedaż maszyn do pisania i urządzeń biurowych .	—	12
49	Sprzedaż przyborów kościelnych	—	15
50	Sprzedaż dewocjonalji . .	5	10
51	Sprzedaż papieru i przyborów kancelaryjnych .	5	10
52	Sprzedaż tapet, cerat i linoleum	4	10
86	Księgarnie	—	10
90	Sprzedaż gazet	—	10
55/II	Drukarnie	12	
58/II	Introligatornie	12	
71/II	Litografje	20	
17/III	Biura ogłoszeń	12	

Na marginesie analfabetyzmu

W numerze 32 czasopisma naszego zamieściliśmy artykuł pod tytułem: „Czy istnieje w Polsce nadmiar zakładów graficznych?“, w którym na podstawie danych statystycznych wykazaliśmy ilu mieszkańców w poszczególnych krajach kontynentu a także w innych częściach świata przypada na jedną drukarnię, przyczem na zasadzie ostatniego materjału liczbowego poświęciliśmy specjalną uwagę ustosunkowaniu panującemu w Polsce. W nawiązaniu do porównań na tle międzynarodowem, w obszerniejszych wywodach przytoczyliśmy ważniejsze współczynniki oddziałujące na rozwój przemysłu graficznego i składające się na podłoże jego bytu i egzystencji.

Zapoznając czytelnika z liczebnym rozwojem miast w ostatnich dziesięciu latach, stanowiących ześrodkowanie życia gospodarczego Polski, wykazaliśmy zarazem stan naszego posiadania w zakresie ilości przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych, wszystko to bowiem tworzy organizm odbiorczy produktów przemysłu graficznego. Poza gęstością zaludnienia wsi i miast oraz intensywnością uprzemysłowienia i komercjalizacji życia gospodarczego, ważną rolę w konsumcji wytworów sztuki drukarskiej, jak wspominaliśmy, odgrywają potrzeby kulturalne i naukowe kraju, wysokość poziomu naukowego i stopień powszechnego wykształcenia narodu. Wchłonność rynku wewnętrznego na płody graficzne i wydawnicze wzrasta w miarę potrzeb strawy literackiej i duchowej, normowanych rozwinięciem kulturalnem szerokich mas ludności danego kraju.

Rozmiar analfabetyzmu jest zatem odzwierciadleniem do pewnego stopnia tychże potrzeb kulturalnych, bowiem dla analfabety zbędną jest książka oraz wszelki produkt słowa drukowanego. Dla uzupełnienia szczegółów zapodanych we wspomnianym elaboracie naszym a dotyczących splotu współczynników regulujących niejako produkcję graficzną i wydawniczą, przytoczymy poniżej statystykę analfabetów w poszczególnych krajach w procentualnem ujęciu do ogólnej liczby mieszkańców, którą znajdujemy w międzynarodowym roczniku statystycznym, wydanym przez Ligę Narodów za rok 1931/32. Liga Narodów, między rozlicznemi zagadnieniami, zajmowała się bowiem także sprawą zwalczania analfabetyzmu, względnie dźwignięcia poziomu powszechnego wykształcenia narodu krajów, do niej przynależnych. Otóż najświeższa statystyka międzynarodowego analfabetyzmu przedstawia się następująco: Z pośród mieszkańców powyżej dziesięć lat nie umieją czytać, ani pisać w:

1.	Ameryce Północnej	6,0
2.	Belgji	7,5
3.	Bułgarji	39,7
4.	Brazylji	69,1
5.	Czechosłowacji	7,4
6.	Estonji	10,8
7.	Francji	5,9
8.	Grecji	43,3
9.	Hiszpanji	43,0
10.	Indjach Brytyjskich	90,6
11.	Litwie	32,7
12.	Łotwie	18,8
13.	Meksyku	64,9
14.	Polsce	32,7
15.	Portugalji	65,2
16.	Rosji	48,7
17.	Włoszech	26,8
18.	Węgrzech	13,0

W krajach jak Anglja, Holandja, Szwajcarja, Austrja i Niemcy odsetek analfabetów jest bardzo nikły, powiedziećby można, że analfabetyzmu prawie niema i tem też tłumaczyć można sobie do pewnego stopnia fakt istnienia w małej Szwajcarji najgęściejszej sieci zakładów graficznych wśród krajów kontynentu europejskiego. Chlubny ten stan, to owoc konsekwentnie przeprowadzanej i obowiązującej ustawy o powszechnym obowiązku posyłania dzieci do szkoły, czego w innych krajach w formie ustawodawczej jeszcze nie uregulowano, wymaga to bowiem ze strony państwa organizacji szkolnictwa ludowego i znacznych ofiar.

Jak przekonujmy się z powyższej statystyki, Polska kroczy pod tym względem poza Estonją, Węgrami, Łotwą i Włochami, pomijając znacznie od tychże wyżej stojącą Francję, Amerykę Północną, Czechosłowację i Belgję. Choć w okresie czternastu lat od Odrodzenia Polski zdziałano dużo w zakresie powszechnego obowiązkowego szkolnictwa ludowego, to mimo to, roztacza się jeszcze przed nami rozległe niezaorane pole, biorąc pod uwagę, że niemal trzecia część ludności grzęźnie nadal w ciemnościach analfabetyzmu. Nie mało winy spoczywa tu w wiekowej niewoli i tendencyjnem zaniedbaniu ogromnych terenów ówczesnego Królestwa Kongresowego przez byłe imperjum rosyjskie i częściowo austrjackie, gdzie do dziś koncentruje się zwłaszcza na wsi polski analfabetyzm.

Ograniczenia i redukcje przeprowadzane ostatnio w szkolnictwie, nie można wszakże uznać za drogę odpowiednią do łatania budżetu i uzasadnioną formę oszczędności, gdyż skreślić

możnaby niejedne inne, w stosunku do znaczenia stopnia ogólnego wykształcenia i dźwigania kultury, mniej ważne pozycje. Obecnie niestety na polu tem zaistniałe stosunki odsuwają na dalszą, nieokreśloną metę wyrównanie poziomu ogólnego wykształcenia narodu i zwalczania analfabetyzmu, co w konsekwencji doliczyć wypada na konto współczynników ograniczających konsumcję płodów drukarsko - wydawniczych i ścieśniających podłoże bytu liczebnie i częściowo także technicznie ponad miarę oraz współczesne potrzeby rozrosłych w Polsce zakładów przemysłu graficznego.

Rozmaitości

Obowiązek uczęszczania uczniów terminujących w przemyśle i handlu do szkół dokształcających. Izba przemysowo-handlowa w Poznaniu w związku z początkiem roku szkolnego przypomina pp. pryncypałom, że zgodnie z przepisami prawnemi, zawartemi w dziale VI rozporządzenia Prezydenta R. P. z 7. 6. 27 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. poz. 468), uczniowie terminujący w przemyśle i handlu winni uczęszczać regularnie do szkoły dokształcającej przez cały czas nauki (także po ukończeniu 18 roku życia). Niestosującym się do tego obowiązku, tak pp. pryncypałom jak uczniom grożą kary, przewidziane w prawie przemysłowem. Zajęcia szkolne w szkołach dokształcających rozpoczęły się z dniem 1 września b. r. Przy tej sposobności Izba przemysłowo-handlowa przypomina, że z nowoprzyjętymi uczniami należy zawrzeć umowę na piśmie (stanowi to wymóg ustawy przemysłowej). W umowie należy: 1) określić przemysł, w którym uczeń ma być kształcony, 2) podać czas trwania nauki, 3) wyszczególnić wzajemne świadczenia (zarówno bezpłatne zatrudnienie uczniów, jak i pobieranie opłat za naukę jest zabronione), 4) przytoczyć warunki rozwiązania umowy.

Przelewanie zleceń pocztowych na konto P. K. O. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zawiadamia, że Pocztowa Kasa Oszczędności zawarła z Min. Poczt i Telegrafów umowę, na mocy której wpłaty na konta czekowe w P. K. O., pochodzące z inkasa zleceń, skierowanych przez P. K. O. do urzędów pocztowych, zostają w całości wpłacane na odnośne rachunki bez potrącenia pobieranej dotychczas opłaty przekazowej. Przy przekazywaniu kwoty zleceniowej winny urzędy i agencje pocztowe potrącać jedynie ustanowioną taryfą opłatę pocztową za zainkasowanie kwoty zleceniowej. W związku z powyższem koszty inkasa weksli przez P. K. O. ulegną znacznej zniżce. Nowa taryfa inkasa jest w opracowaniu.

Zatagi taryfowe w austrjackim przemyśle drukarskim. Początkiem lipca t. r. rozpoczęły się we Wiedniu pertraktacje między pracodawcami i pracobiorcami celem zawarcia nowej umowy płac dla przemysłu graficznego. Pertraktacje zostały przerwane na cztery tygodnie, ponieważ pracodawcy żądali skrócenia czasu pracy. W głosowaniu wypowiedziało się 97% pracobiorców przeciw skróceniu czasu pracy. Pertraktacje w sierpniu o redukcję płac nie doprowadziły do ugody, lecz były przerwane. Sytuacja w austrjackim przemyśle graficznym jest obecnie bardzo krytyczna.

Bezrobocie w niemieckim przemyśle graficznym. Według danych Urzędu Statystycznego Rzeszy Niemieckiej było bezrobotnych w końcu lipca t. r.: drukarzy 36,2% (końcem lipca roku przeszłego 26,5%), litografów i kamieniodrukarzy 44,9% (r. prz. 29,9%), robotników pomocniczych przemysłu graficznego 35,3% (r. prz. 26,0%), introligatorów 45,9% (r. prz. 29,9%). Liczby pracujących przy skróconym czasie powyższych czterech grup są: 14.4% (6,8%), 20,2% (18,1%), 16,8% (10,5%), 30,1% (30,4%).

W związku Niemieckich Drukarzy było bezrobotnych w końcu lipca t. r. 30.659 osób (w końcu czerwca było 30.309 bezrobotnych). Związek ten liczy 87.500 członków.

Zatargi taryfowe w niemieckim przemyśle introligatorskim. Wskutek wypowiedzonej przez Związek Pracodawców Papierniczo - przetwórczych Przemysłowców taryfy zbiorowej i taryfy płac na dzień 31 sierpnia t. r. odbyły się dnia 18 sierpnia w Berlinie pertraktacje pomiędzy przedstawicielami pracodawców i pracobiorców. Pertraktacje jednak nie doprowadziły do skutku. Pracodawcy żądają redukcyj płac, redukcyj wakacyj i innych zmian w sprawie zapłacenia świąt, (zwłaszcza dla robotnic introligatorskich). Pracodawcy i pracobiorcy uprosili Ministerstwo Pracy celem podjęcia postępowania rozjemczego.

Ciekawe szczegóły o państwowej drukarni Stanów Zjednoczonych Ameryki. Główny dyrektor państwowej drukarni Stanów Zjednoczonych Ameryki George H. Carter, który od lat jedenastu dzierży ster tych olbrzymich zakładów graficznych, opracował sprawozdanie za ostatni rok obrachunkowy, obejmujące 130 stron druku. Dla zilustrowania rozmiarów i działalności tegoż wzorowego pod każdym względem nowojorskiego przedsiębiorstwa rządowego, przytoczymy poniżej kilka najważniejszych szczegółów. W roku ubiegłym zatrudniała drukarnia państwowa 5043 pracowników, czyli załoga zakładu zwiększyła się o 216 pracowników. Rozszerzenie liczby zatrudnianego personelu umożliwiło: zwiększenie się zleceń, zaprowadzenie 44-godzinnego tygodnia pracy oraz zupełne zniesienie godzin nadliczbowych. Wartość wykonanych w roku ubiegłym robót wyncsiła 14.546.440.56 dolarów, co oznacza w po równaniu z rokiem 1930 wzrost wartości o przeszło miljon dolarów. Ogólna produkcja zakładów za rok 1931 wynosiła 3 i pół miljarda egzemplarzy najróżniejszych druków, z których było 88.524.736 publikacyj rządowych. Rachunek papieru za okres sprawozdawczy wykazuje kwotę 2.850.320,46 dolarów. Wydatki na maszyny itp. wynosiły 299.472,54 dolarów. Najkosztowniejszą pracą drukarni państwowej jest „Congressional Record", czyli amerykański orędownik względnie dziennik państwowy, którego rocznik obejmuje 28.228 stron, a nakład dzienny 36.000 egzemplarzy łącznie 5000 egzemplarzy oprawnych, wydany kosztem 1.582.816,24 dolarów. Jedyny dochód stanowi prenumerata 636 abonentów. Wickershama sprawozdanie prohibicyjne o objętości około 3000 stron ukazało się w nakładzie 1923 egzemplarzy. Z ogólnego nakładu tego pięciotomowego dzieła przeznaczono 300 egzemplarzy do sprzedaży publicznej po cenie 6.75 dol. za dzieło, lecz nie zdołano sprzedać ani jednego egzemplarza. Korekty autorskie wymagały 250.000 dolarów kosztów, na wykonanie prac pilnych i terminowych dla których rękopisy dostarczono z opóźnieniem wydano na koszty przyśpieszenia robót 50.657,48 dolarów, o którą to kwotę kalkulacja normalna się zwiększyła. Carter w sprawozdaniu swem zwraca uwagę na zbędne zwiększanie kosztów przez nadmierne korekty autorskie gotowych zestawów oraz na skutek dostarczania rękopisów z opóźnieniem. Usunięcie tych niedomagań jak wykazał, zezwoliłoby na zaoszczędzenie kilka setek tysięcy dolarów. Ciekawem byłoby, jak potraktowanoby dyrektora naszych państwowych zakładów graficznych, który w sprawozdaniu wydanem drukiem, pozwoliłby sobie na tego rodzaju uwagi z punktu widzenia fachowego, wypowiedziane pod adresem przedstawicieli swych władz przełożonych. Byłby to conajmniej gruby nietakt o ile nie nadużycie w służbie przysługujących kompetencji. W Ameryce i najwyższe sfery rządowe biorą w tym wypadku uwagi fachowca-drukarza pod zimną rozwagę i zabiegają na przyszłość o zupełne usunięcie lub zmniejszenie wykazanych niedomagań, zwiększających koszty utrzymania i prosperacji instytucji państwowej.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Upadek księgarstwa krakowskiego

Bezgraniczny kryzys odczuwany od kilku lat przez wszystkie dziedziny gospodarcze, przemysłu i handlu, ze szczególną ostrością daje się we znaki branżom artykułów luksusowych oraz nastawionych na pokrywanie potrzeb kulturalnych i oświatowych, do której to kategorji ostatniej zalicza się także księgarstwo. Na temat niekupowania książek pisało się już dużo, czyniąc społeczeństwu zarzut, że zadowala się kinem itp. rozrywkami a choć trudno zaprzeczyć objawom zobojętnienia do książki, główne przyczyny malejących obrotów w księgarstwie są natury głębszej.

Z pośród mnogich współczynników hamujących pokup książki na plan pierwszy wysuwa się ogólne zubożenie szerszych warstw społecznych, przedewszystkiem stanu średniego. Gdy bowiem przy zeszczuplonych dochodach pieniędzy starczy na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb, to pozycja w budżecie domowym na książki musi być skreślona i traktowana bywa poczęści jako luksusowa. I tak już książki szkolne są zbyt drogie i dużo kosztują, a bez tych, nie podobna wychować dorastającą dziatwę. Ponieważ jednak dom kulturalny nie może obejść się bez pokarmu duchowego, bierze się więc książki z wypożyczalni za stosunkowo drobną opłatą miesięczną, zaniedbując tradycyjny zwyczaj tworzenia własnego księgozbioru.

Dalszą niezmiernie ważną przyczyną niewykupowania zapasu książek w księgarniach, jest stosunkowo wysoka cena dzieł wszelkiego rodzaju, powodowana bądź to nadmierną drożyzną papieru względnie kosztami robocizny, które to dwie najważniejsze pozycje w kalkulacji produkcji książek dopiero w ostatnim czasie w powolnem tempie uległy nieznacznemu dotychczas obniżeniu.

Wspomnieć tu wypada jeszcze, że wydawcy, zmuszeni przykremi warunkami i brakiem gotówki, wyzbywają się często kroć „resztówek" nakładu u antykwarjuszy, oddając im książki poniżej kosztów własnych za gotówkę, co wprowadza na rynek dezorjentację i chaos, gdyż w antykwarjatach nabyć można nowe książki za pół ceny. Dalej domokrążstwo, sprzedaż uliczna, kolportacja po kawiarniach i restauracjach, wreszcie o ile chodzi o dział podręczników szkolnych, sprzedaż przez „sklepy i spółdzielnie szkolne", wszystko to stwarza dla księgarzy sytuację wprost beznadziejną, która podrywa byt i egzystencję licznych starych, zasiedziałych i zasłużonych placówek księgarskich. I tak usunęła się w Krakowie z widowni księgarnia „Spółki Wydawniczej Polskiej", przejęta następnie przez firmę Czerneckiego, która również zgłosiła już wniosek o postępowanie układowe. Stara krakowska księgarnia Kaspra Wojnara, prowadzona przez pewien czas pod firmą „Księgarni Narodowej" przestała zupełnie istnieć a lokale handlowe zajął żydowski skład porcelany... Księgarnia Wojnara zasłużyła się szczególnie w okresie przed wojną światową przez popularne wydawnictwa, które znalazły szerokie rozpowszechnienie. Poza kilku mniejszemi księgarniami popadłemi w konkurs, znana między innemi z bardzo pożytecznego wydawnictwa „Bibljoteka Narodowa", firma księgarsko-wydawnicza „Krakowska Spółka Wydawnicza" wniosła o postępowanie ugodowe wskutek trudności finansowych.

Jak to nazwać?

Na tle niedoli wydawniczej prasy polskiej ukazał się na łamach „Muchy" nr. 35 aktualny wierszyk red. Władysława Buchnera p. t. „Jak to nazwać?" Ze względu na żywotność poruszonej przez red. Buchnera sprawy dla stosunków prasowo-wydawniczych, wierszyk ten podajemy in extenso:

Prasa, ta siódma świata potęga,
Codziennych zdarzeń otwarta księga,
Której zadaniem po wszystkie czasy,
Szerzyć oświatę, pouczać masy,
Co żyła stale przy lichej krypie,
Dziś ledwie dyszy, dziś ledwie zipie
I jeśli pójdzie, jak dotąd, dalej,
Na proch się lada chwila rozwali.

Tną w nią dwie rzeczy, jak ostry rapier:
Druk nadto drogi, kosztowny papier,
Żaden kraj takiej ceny nie płaci,
Choć myśmy dziady, tamci magnaci,
Prócz tych powodów, jest jeszcze trzeci,
Co prasie polskiej na głowę leci,
O którym właśnie ślę wam orędzie,
A jaki powód — poniżej będzie.

W sferze urzędów, społecznych stanów,
Tkwi cała masa megalomanów,
Którym się tłucze w myślach i w czynie,
Małe ziarenko w pustej głowinie.
Lecz że z pretensji chadzają worem,
Każdy z nich zostać chce redaktorem,
Na co grosz zwykli ciągnąć gotowy,
Z kasy społecznej, albo rządowej.

Stąd piśmiennicze różne poczwary,
Zapomogowe wydawnictw chmary,
Hocków i klocków zespolik cały,
Co go wydają Związki, Wydziały,
Kluby, Komuny, Stowarzyszenia,
Ze społecznego, rzecz prosta, mienia.
Lub dla odmiany, co fakt nie rzadki,
Z tego, co wpłaca kraj na podatki.

To powód trzeci. Przezeń się dzieje,
Że niezależna prasa marnieje,
Bo jeśli jakiś megalomanik,
Nie wie, co w piśmie dochodu zanik,
Gdy mu Skarb groszy wali dosyta,
Na druk, którego i pies nie czyta,
W tych czasach prasa, ta zwykła, musi
Chodzić bez butów, gdy kryzys dusi.

A w rezultacie zapytam ja się,
Czy w gorszym czasie, czy w lepszym czasie,
Jak mamy nazwać taką robotę,
Tę lekkomyślną, szkodliwą psotę?
Megalomanom idąc na rękę,
Stwarza się szczerej prasie udrękę,
Na grunt bankructwa pcha się ją grząski...
Niech odpowiedzą — Komuny, Związki.

Podobne smutne objawy kryzysu i ofiar zaniku umiłowania książki spotykamy w księgarstwie również w Poznaniu, Warszawie, Lwowie oraz w innych większych miastach Polski, co odbija się zarazem wielce ujemnie na stanie zatrudnienia przemysłu graficznego, powodując martwotę w dziedzinie wydawnictwa dzieł naukowych i literatury powieściowej. Celem ratowania się od ostatecznej ruiny powstał w zorganizowanych kołach księgarskich projekt wprowadzenia sprzedaży innych przedmiotów w księgarniach aż do zepchnięcia handlu książkami na plan drugi a mianowicie chodzi tu o artykuły takie jak nuty, papiery i przybory do pisania, aparaty i przybory fotograficzne, obrazy, sztychy itp. Wobec zupełnej dziś niemal nierentowności księgarń, wprowadzenie artykułów ubocznej sprzedaży dla wyrównania zanikających obrotów jest rzeczą zrozumiałą, aczkolwiek nie będzie można tu uniknąć wkroczenia w dziedzinę dotychczas odrębnego handlu jaką była i jest branża artykułów papierniczo-piśmienniczych, walcząca narówni z księgarstwem o swoje istnienie. Tradycją wieków uświęcona samodzielna i odrębna gałąź wytwórczo-handlowa jaką jest księgarstwo, pod działaniem kryzysu przeobrażać poczyna się w mieszaną branżę handlową z ogromną szkodą dla polskiego ruchu wydawniczego a temsamem krzewienia kultury polskiej. Potanienie książki, to jedno z ważnych zagadnień społeczno-narodowych.

Rozmaitości

Konfiskaty nie ustają i codziennie można wyczytać na łamach nieomal wszystkich gazet i czasopism następujące informacje: „deszcz konfiskat". „Co konfiskują", lub wprost stałe rubryki, zatytułowane „Konfiskaty". Liczba konfiskat niektórych wydawnictw zwiększa się z dnia na dzień, niejednokrotnie o kilka. Naprzykład liczba konfiskat „Robotnika" dosięgnie niebawem ćwierć tysiąca, a liczba konfiskat „Gazety Warszawskiej" zbliża się coraz bardziej do 200.

Nie mniejszą jest liczba konfiskat niejednego z dzienników wychodzących w Wilnie, we Lwowie, Krakowie i Poznaniu oraz w innych miastach większych i mniejszych Polski.

Konfiskaty te nasuwają niedwuznaczne nieraz uwagi, tem bardziej, że niejedna z konfiskat uznawana jest następnie przez sądy za bezpodstawna.

A oto przykład: Wycinek z „Nowego Głosu Przemyskiego z dnia 21 sierpnia r. b. pt.: C o w P r z e m y ś l u k o n f i s k u j ą?

Uchwałą Sądu okręgowego w Przemyślu z dnia 20-go lipca 1932 r. Sygn. III. l. Pr. 76/32 uchyloną została orzeczona przez Starostwo konfiskata ostatniego ustępu artykułu p. t. „Folwark czy Kahał".

Daje nam to dogodną sposobność zapoznania opinji publicznej z warunkami bytu prasy miejscowej.

Powtarzamy ten zwolniony z konfiskaty ustęp, aby wiedziano co się w Przemyślu konfiskuje.

Ustęp ten brzmi:

Spodziewamy się, że obecny starosta tut. powiatu dążyć będzie energicznie do przywrócenia stanu prawnego i nie będzie traktował wątpliwych zresztą przysług wyborczych Agudy za okoliczność uprawniającą jej przedstawicieli do sprawowania rządów despotycznych".

O cenzorach mądrych i głupich umieścił feljetonista St. Brandowski w nieskonfiskowanym „Dzienniku Bydgoskim" następujące rozważania, powtórzone przez „Dziennik Wileński" (21. 8.):

„Napisał Nowaczyński komedję „O żonach złych i o dobrych", to mnie wolno napisać feljeton „O cenzorach mądrych i o głupich". Moje studium na ten temat jest najzupełniej bezpretensjonalne, bo nie opiera się na mym subjektywnym sądzie o cenzorach tylko jest zbiorem zdań i sentencji jakie różni bystrzy ludzie o cenzorach powiedzieli lub napisali. Niech mnie zatem nikt nie posądza o osobistą animozję do tych panów, którzy jednem machnięciem ołówka przekreślają nieraz najpiękniejsze i najuczciwsze płody ducha polskiego. Czynią to oni z taką pasją, z jaką kłusownik poluje na szlachetną zwierzynę albo rzeźnik na ubój bydła.

Kwestję cenzury i instytucji cenzorów najradykalniej rozwiązuje ś. p. poeta Heine, który w jednym ze swych djalogów woła:

— Schlagt den Hund rot! Er ist ein Cenzor!

Wołanie jego atoli zostało głosem na puszczy. Cenzorów od tego czasu nietylko starano się wytępić. lecz pozwolono im rozmnożyć się jak królikom. Tylko cesarzowa austrjacka Elżbieta wystawiła Heinemu własnym sumptem pomnik, tak go bardzo adorowała za jego odważne słowa. Gdyby niżej podpisany wystąpił z projektem uśmiercenia choćby jednego tylko cenzora, to na pomnik małoco mógłby liczyć. Prędzej na taki nagrobek:

Przechodniu zmów paciorek
Bo tu leży gryzipiórek
Miał on jęzor jak szpikulec,
Ale musiał władzy ulec.
Dożył lat sześćdziesięciu sześciu
I skończył w Brześciu.
R i p!

Idźmy teraz dalej.

Fryderyk cesarz niemiecki miał cenzora, nazwiskiem Schloss. Raz ukazała się ulotka, która pokpiwała z króla Fryderyka, za przegraną przez niego bitwę pod Kolinem. Schloss ulotkę skonfiskował, a w pełnym oburzenia raporcie do króla postawił wniosek, aby autora ulotki, ponieważ był to stan wojenny, w krótkiej drodze powiesić. Fryderyk na marginesie tego raportu dopisał własnoręcznie: „Ja — nach Ihnen!"

Król ten otrzymał potem przydomek Wielkiego.

Nikt nie był zapaleńszym zwolennikiem cenzury od Metternicha, który jednak w swych pamiętnikach tak cenzorów charakteryzuje:

„Diese Fanghunde kann man ganz gut brauchen, nur muss man sie stramm an der Leine führen".

Napoleon Wielki, ponieważ był bardzo próżny, nie umiał sobie wyobrazić państwa bez cenzury. To też funkcję tę spełniał przeważnie sam Fouché, nadworny policmajster cesarza. Tłumaczył on to tak:

— Głupi minister jest nieszczęściem, głupi cenzor katastrofą.

Ja sam znałem cenzora we Lwowie, który chciał skonfiskować dzieło Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium". O nic mu przytem nie chodziło, tylko o to jedno słowo „revolutionibus".

W Przemyślu znów był cenzor, który w „Głosie z nad Sanu" skonfiskował francuskie bon - mot: Umarł król — niech żyje król! Uważał on to za naigrywanie się z królewskiego nieboszczyka.

Opowiadają też — ale to powtarzam już, jako „on - dit!" — że, gdy cesarz Franciszek Józef przegrał kampanję w roku 1866 i musiał Włochom ustąpić Lombardji, jedno z pism włoskich, wychodzące pod austrjackim zaborem, nazwał cesarza ze współczuciem „il banito di Lombardia" (skazany z Lombardji na wygnanie). Cenzor nietęgi lingwista, zrozumiał to jako „il bandito di Lombardia" i kazał redaktora wsadzić do paki (cenzorem prasowym w Austrji był każdorazowy prokurator).

Gdzieżby to nasz cenzor il banito pomieszał z il bandito. Był tylko jeden taki, któremu idol pomieszał się z odolem".

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Pogorszenie położenia czeskiego przemysłu papierniczego

W praskiej „Prager Presse" czytamy, że w tych dniach odbyło się zgromadzenie gospodarczego zjednoczenia przemysłu papierniczego, na którem omawiano rozwój wypadków na rynku oraz niezmiernie ciężką sytuację tej gałęzi wytwórczej. Wyczerpujące sprawozdanie zdał przewodniczący p. Robětin, a z rewelacji jego wynika, że położenie czechosłowackiego przemysłu papierniczego i celulozowego pogorszyło się znacznie. Przemysł celulozowy zdany w 90 procentach na eksport odczuł dotkliwie, przez spadek kursu waluty, wzmocnioną konkurencję państw północnych. Na skutek zmniejszonych możliwości wywozowych, kilka fabryk celulozy wstrzymało narazie pracę, inne ograniczyły produkcję do minimum, a dwie większych rozmiarów fabryki stoją unieruchomione już od roku. Również eksport papieru wszelkiego gatunku, za wyjątkiem rotacyjnego zmniejsza się z miesiąca na miesiąc. Konsumcja wewnętrzna papieru w porównaniu z rokiem ubiegłym i w stosunku za pierwsze półrocze zmalała o 13 proc. Od roku 1929 przeprowadzono dwukrotną wydatniejszą obniżkę cen na wszelkie gatunki papieru. Stan zatrudnienia w przemyśle tekturowym spadł w ostatnich miesiącach do 35 proc.

Widoki na najbliższą przyszłość przedstawiają się bardzo niepomyślnie. Korzystne dla ekspansji położenie walutowe największych w tej dziedzinie w stosunku do Czechosłowacji konkurentów, Szwecji, Norwegji i Finlandji trwa nadal i doznaje dalszego wzmocnienia, bowiem mimo zmniejszonej na tamtejszym rynku siły nabywczej waluty krajowej, koszty produkcyjne nie podrożały i stoją na dawnym poziomie przed spadkiem kursu. Fakt ten zapewnia tamtejszemu przemysłowi wprost uprzywilejowane stanowisko na światowych rynkach papierniczych. Czechosłowacki przemysł papierniczy liczy się przeto z koniecznością przeprowadzenia dalszych ograniczeń produkcji.

Jedynie eksport czechosłowackiego papieru rotacyjnego ożywił się znacznie i wzrósł w pierwszym kwartale 1932 r. W pierwszych trzech miesiącach r. b. wywieziono 1 634 tonn wartości 2 800 000 kor. cz., gdy w równym szasokresie 1931 r. eksportowano tylko 1 051 tonn wartości 2 100 000 kor. cz. W porównaniu z rokiem 1930 wywóz w obu ostatnich dwu latach był mniejszy, bowiem w tymże roku wyeksportowano 1 909 tonn w wartości okrągłych 5 miljonów kor. cz. Interesującą jest tu obniżka ceny, którą przemysł czechosłowacki zmuszony był przeprowadzać dla podtrzymania zdolności konkurencyjnej na rynku własnym i zewnętrznych terenach zbytu. Ceny eksportowe za tonnę wynosiły: w 1930 r. 2 643 kor.; w 1931 r. 2 016 kor.; w 1932 r. 1 720 kor. Od pierwszego kwartału 1930 r. cena papieru rotacyjnego za tonnę spadła o okrągłych 920 koron. Głównym odbiorcą papieru tego jest Jugosławja.

Obecnie toczą się pertraktacje między przedstawicielami rządu niemieckiego i czechosłowackiego o uregulowanie i rozszerzenie importu na rynek niemiecki papierówki, celulozy oraz niektórych gatunków papieru. Warunki nowej umowy w zasadzie zostały już uzgodnione i w najbliższym czasie przedłożone będą kompetentnym instancjom obu państw do zatwierdzenia. Niemcy pokrywają zapotrzebowanie swoje na papierówkę w blisko 80 proc. w Czechosłowacji, co teraz rozszerzone ma być także na półfabrykaty a szczególnie na celulozę, którą sprowadzano w miarę potrzeby z krajów północnych.

Rozmaitości

Spadek eksportu papierówki z Polski. Wywóz papierówki, zaliczający się swego czasu do żywszych pozycyj naszego zagranicznego handlu, spada coraz to niżej i osiągnął w miesiącu czerwcu rb. zaledwie 395 tonn. Poza innemi współczynnikami oddziałującemi ujemnie na rozwój ekspansji tej dziedziny wywozowej, nie pozostała bez wpływu ostatnia podwyżka stawek celnych wprowadzona w maju rb. w Niemczech i wynosząca od 10 tonn papierówki przeszło 80 zł. Jak wiadomo znaczna część eksportu skierowana była do Niemiec, co obecnie nadmiernie wysokiemi stawkami celnemi zostało zupełnie unie-

możliwione. Malejąca konsumcja, niemniej ostatnie przejawy na wewnętrznym rynku papierniczym zmniejszyły zapotrzebowanie na papierówkę przemysłu krajowego pogarszając krytyczne położenie handlu omawianej dziedziny. Nadmienić tu wypada, że przy niezmiernie niskich cenach papierówki loko miejsce odbioru, wiele niepomyślnie i w wysokim stopniu podrażająco na kalkulację wpływa wygórowana kolejowa taryfa przewozowa, hamująca ruch eksportowy i możność konkurencyjnego współzawodnictwa. Z tej przyczyny wdrożono u kompetentnych władz zabiegi o obniżenie kolejowej taryfy przewozowej lub częściowy zwrot kosztów transportu koleją conajmniej na papierówkę w obrocie handlu eksportowego, gdyż wzmocniłoby to w wydatnej mierze prężność konkurencyjną. Obniżenie wysokich kosztów przewozu również w obrocie wewnętrznym, przyczyniłoby się niewątpliwie do tak powszechnie pożądanego potanienia cen papieru produkcji krajowej.

Przewoźne na karton dupleksowy. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zawiadamia, że Ministerstwo Komunikacji nie uwzględniło wniosku o włączenie kartonu dupleksowego do poz. 1011 klasyfikacji towarowej.

Wyjątkowa taryfa przewozowa na stary papier i makulaturę z Berlina do Polski. Na podstawie umowy niemiecko-polskiej wprowadzoną została przez niemiecką administrację kolejową wyjątkowa taryfa przewozowa na stary papier, stare gazety, makulaturę, odpadki papieru, kartonu, tektury, starych druków itp. Stawka taryfowa na linji kolejowej Berlin — Moabit do stacji polskiej Mikołów na Górnym Śląsku obniżoną została dla 15-tonnowych transportów całowagonowych o 5 proc. i wynosi obecnie 1,82 RM. za 100 kg.

Papier drukowy ze słomy ryżowej. Pewien wielki amerykański koncern papierniczy wykupił fabrykę papieru firmy Yallow Pine w Orange w Teksas i zamierza ją przebudować dla fabrykacji papieru drukowego ze słomy ryżowej. Przebudowa i reorganizacja dużych tych zakładów, potrwa dość długo, gdyż produkcja podjęta ma być dopiero w ciągu jednego roku.

Normalizacja produkcji znaczków pocztowych w Czechosłowacji. W czechosłowackiem ministerstwie poczty pracowano od dłuższego czasu nad przygotowaniem projektu normalizacji znaczków pocztowych. Prace te dobiegają końca tak, że z nowym rokiem 1933 poczta czechosłowacka posługiwać się będzie w ogólnym obrocie jedynie trzema znormalizowanymi znaczkami. Podkreślić tu wypada zarazem, że poczta czechosłowacka propaguje konsumcję znormalizowanych formatów papieru w obrocie pocztowym przez specjalny napis na stemplach stosowanych do unieważniania znaczków. Jak informuje „Prager Presse“, wdrożono na terenie Czechosłowacji w ostatnim czasie szeroką akcję propagandy, by urzędy, przemysł i handel po wyczerpaniu zapasów starych kopert i papieru, stosowali w swej korespondencji jedynie formatowy papier znormalizowany w takież koperty.

Norweski wywóz masy drzewnej. Głównymi odbiorcami masy drzewnej Norwegji są Anglja, Francja, Belgja, Danja i Stany Zjednoczone. Największym odbiorcą jest Anglja, która importowała w 1931 roku 19 752 tonn masy drzewnej (1930 roku 237 166 tonn). Francja jako drugi główny odbiorca odebrała 1931 roku 42 173 tonn masy drzewnej (1930 roku 37 198 tonn).

Norweski wywóz celulozy i papieru drukowego do Hiszpanji. Hiszpanja importowała z Norwegji w 1931 roku 3 093 tonny celulozy. W roku 1930 wynosił dowóz do Hiszpanji 2 871 tonn celulozy. W roku 1931 Norwegja eksportowała do Hiszpanji 6 562 tonn papieru drukowego (1930 roku 6 462 tonn).

Z szwedzkiego przemysłu papierniczego. Długotrwała i zawzięta walka zarobkowa w szwedzkim przemyśle celulozowym po ostatnio przeprowadzonych pertraktacjach w Sztokholmie, została wreszcie ukończona. Walczące z sobą partje zawarły tymczasową umowę obowiązującą do końca r. b., według której nastąpiło obniżenie dotychczasowych stawek zarobkowych o 7% i strajk uległ likwidacji przy natychmiastowem podjęciu pracy we wszystkich fabrykach.

Inżynier Harald Arnell w Boras zamierza wybudować fabrykę celulozy, która jako surowiec przerabiać będzie słomę. Fabryka wytwarzać ma rocznie 6 000 tonn najlepszej celulozy bielonej i 400 tonn celulozy niebielonej, przerabiając 14 000 tonn słomy żytniej i pszennej znajdującej się obecnie w rolnictwie w wielkim nadmiarze. Nowa fabryka zatrudniać ma 60 robotników i wyposażona będzie w najnowocześniejsze urządzenia techniczne.

Czterowiekowy jubileusz szwedzkiej papierni. W roku bieżącym szwedzkie wytwórnie papieru firmy „Klippan“, istniejące przeszło 400 lat, obchodzą stulecie wprowadzenia pierwszej maszyny do wyrobu papieru, którą sprowadził z Anglji ówczesny właściciel fabryki, Sven Magnus. Z okazji stulecia „godów z maszyną“, zakłady Klippen wydały księgę pamiątkową, zawierającą dzieje istnienia czterowiekowej firmy, oraz przeznaczyły cały szereg medali dla robotników, pracujących w papierni conajmniej przez 30 lat.

Austrjacki zagraniczny handel papierem. Rozwój zagranicznego handlu papierem w Austrji za pierwsze półrocze 1932 r. przedstawiał się następująco: przywieziono papieru, tektury, kartonu, wyrobów papierowych 43.471 quintali (w roku ubiegłym w równym czasie 58 942 qu.) w wartości 7.500.000 szylingów (w półroczu 1931 = 11.700.000 sz.); wywieziono tektury 85.272 qu. (119.514 qu w półroczu 1931), papieru 481.237 (503.291 qu), wyrobów papierowych 11.686 (12.718) qu. Zarówno import jak eksport w poszczególnych działach wykazuje dość znaczny ubytek. W handlu obiciami papierowemi czyli tapetami eksport w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się wydatnie, natomiast przywóz zwiększył się o przeszło 40 procent. Głównym dostawcą jest przemysł niemiecki, który w imporcie papieru i wyrobów do Austrji zajmuje przeszło 50 proc.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.